

“Życie jest dobre... wiesz...?”

Data publikacji: 3.11.2022 10:17

Kiedy z półmroku na proscenium wyłania się Narrator, przesiewając na wietrze, przez palce, garść suchego piachu, a następnie wypowiada pierwsze słowa swojej kwestii... czuję, że zapowiada się rzecz o prawdach uniwersalnych i wiecznych; o tym, co niewzruszone wobec kruchości istnienia; o ludzkim losie, jego zmienności; o tym, że “wszystko płynie”.

Fot: <https://www.tdivadlo.cz/>

Panta rhei...

W tytułowej świątyni imienia świętego Piotra z Alkantary wciąż odprawiane są msze. Znajduje się ona- jako jedna z niewielu pozostałych na miejscu budowl, a obecnie również atrakcja turystyczna- na terenie nieistniejącej już osady górniczej w Starej Karwinie: miasteczku, które w wyniku szkód górniczych stopniowo osunęło się w niebyt, choć niegdyś tętniło życiem. W szczerym polu, wśród zarośli i zbiorników wodnych ostały się cmentarz, tablica pamiątkowa i pochylona o niecałe 7 stopni budowla, pod którą ziemia zapadła się o 37 metrów... Ostatni świadek minionych wydarzeń, symbol i miejsce pamięci o zwykłym człowieku, które przemija wraz z nim...

Opowieść, którą snuje Renata Putzlacher (spektakl jest polską prapremierą adaptacji dwóch tomów trylogii Karin Lednickiej- bestselleru z gatunku fikcji historycznej, nad którego przekładem na język polski już toczą się prace), zbudowana jest wokół daty 14 czerwca 1894 roku, gdy doszło do eksplozji w karwińskiej kopalni “Franciszka” i okolicznych szybach. Zginęło wówczas 235 górników, zostawiając obarczone dramatem żony, rodziny, dzieci... I właśnie głównie z perspektywy żon i sierot prowadzona jest narracja sztuki. Kobiety, w pierwszej scenie idące wspólną, mozolną, symboliczną i dosłowną drogą po sól i której trudy bez wahania dzielą między siebie, związane jednym losem, po katastrofie rozchodzą się własnymi ścieżkami, często w diametralnie różnych kierunkach. Ich dzieje toczą się przecież dalej, przez zawieruchę obu wojen światowych i na tym się nie kończą... Dom, będący niegdyś ostoją bytu, z dnia na dzień okazuje się wcale nie ich... Świat, dotąd spójny, nagle ulega podziałom i konfliktom na tle narodowościowym. Poczucie bezpieczeństwa, bazujące na wspólności i bliskości okazuje się co najmniej złudne... Można próbować buntu, jak najstarsza córka Barbary (Katarzyna Kluz), ale i ona po powrocie z “lepszego świata”, jakim miał być dla niej Lwów, stwierdza ostatecznie, że “tam już to wszystko przerabialiśmy”. Można próbować “jakoś” żyć, jak młody Ludwik (Kamil Mularz), ale ile razy będzie musiał wyrzec się samego siebie, by jego rodzina mogła cieszyć się niepewnym spokojem..?

Dwie pierwszoplanowe, bardzo ciekawe postaci kobiece bazują na przeciwwadze życiowych postaw: Julka (Barbara Szotek-Stonawski) jest dynamiczna i aktywna wobec własnego losu, a przy tym pełna optymizmu, światła i nadziei. Barbara (Małgorzata Pikus), łagodna i zrezygnowana, swój los bez słowa sprzeciwu oddaje w ręce Opatrzności w imię zasady “Bóg dał, Bóg zabrał”... Ogrom tragedii tych kobiet i ich rodzin prowokuje, by zadać sobie pytanie, na ile my sami rezonujemy ze zmieniającym się światem..? W każdym z nas współistnieją Barbara i Julka...

Część zespołu Sceny Polskiej, łącznie z twórcami spektaklu, osobiście związana jest z karwińskimi wydarzeniami. Rola Narratora, spajającego całą opowieść, została napisana specjalnie dla Jana Monczki. Zasłużony dla tutejszej widowni, znany i lubiany aktor, który- tak, jak Karin Lednicka, a także Renata Putzlacher- urodził się w Karwinie, wyraził gorące pragnienie uczestniczenia w tym przedsięwzięciu. “Dziękuję wszystkim, że się to udało.(...) Nie pamiętam domu, w którym przyszedłem na świat, ponieważ kiedy miałem dwa lata, musieliśmy się wyprowadzić ze względu na szkody górnicze. Stał może 200 metrów od nowego kościoła. Jedna babcia mieszkała na Solcu, druga w kolonii w stronę Orłowej. Są to bardzo miłe wspomnienia, z drugiej strony byłem świadkiem stopniowego znikania tego świata, co było bardzo bolesne, zwłaszcza dla moich rodziców i dziadków. To właśnie dla nich zagrałem w tym przedstawieniu”.

Oprócz głównych ról żeńskich godne uwagi są również drugoplanowe postaci, grane z dużą wrażliwością przez

wspomnianą Katarzynę Kluz, ale także Joannę Gruszkę, dojrzałe Joannę Litwin, Annę Paprzcę, Halinę Pasekovą/Dagmar Foniok oraz młodziutek- Mirę Kłaptocz i Krystiana Stonawskiego (wspaniałe możliwości wokalne!). Trzeba również zaznaczyć, że mimo, iż historia opiera się o perspektywę kobiecą, recenzja byłaby niepełna bez kilku słów odnośnie zbiorowego bohatera męskiego: to wobec mężczyzny (lub mimo jego braku) żony i córki siebie konstytuują, wobec mężczyzny (lub mimo jego braku) definiują swoją kobiecość. Jest on opoką, wokół której organizują dzień, domostwo, całe życie- dlatego w obliczu katastrofy muszą określić siebie zupełnie na nowo... Warto zaobserwować ten proces i wypracować sobie własną refleksję na ten temat...pamiętając, że ci spośród pozostałych przy życiu również niosą ciężar trudny do zniesienia (Zbyšek Radek, Dariusz Waraksa, Marcin Kaleta)

Niespieszna narracja spektaklu obejmuje dużą ilość wątków- podobnie, jak z wielu równoległych sfer składa się życie każdego z nas. Kształtowana w dużej mierze za pomocą tekstu mówionego (w języku polskim, czeskim, po naszymu, górniczym żargonem), szczególnie dialogu- jest to bowiem sztuka o człowieku i jego z relacji z drugą osobą w obliczu wielkich, abstrakcyjnych pojęć czy politycznych, narodowościowych i dziejowych rozsad...

Scenograficzne tło stanowią trzy płaszczyzny, gdzie często rozgrywa się kilka fabuł równocześnie, co jest ciekawym zabiegiem reżyserskim i choreograficznym (ruch sceniczny: Gabriela Klusáková) . Wysmakowane kolorystycznie, czytelne i wymowne (biel fasady domu- światłocienie w głębi planu- rdzawe odcienie przestrzeni kopalnianych), jest zasługą Marty Roszkopfovej (również kostiumy) oraz Romana Mrázka, odpowiedzialnego za projekcje multimedialne. Muzyka, skomponowana przez Dorotę Barovą, pięknie koresponduje z poetyckimi tekstami Renaty Putzlacher, a szczególną rolę w spektaklu odgrywa wzruszająca, zasługująca na miano sztandarowej pieśń "Panta rhei"...

Wszystko płynie...

Iskra Wody

"Krzywy kościół"

Scena Polska TD

reż. Radovan Lipus

dramatyzacja: Renata Putzlacher